

Nr. 16

30 KWIECIEŃ

TREŚĆ:

Harcerze defilują

Helena Zbirohowska:
Pierwsza wycieczka

H. Gostylla:
Harcerstwo a przysposobienie wojskowe

W. Rodziewicz:
Každy harcerz uprawia łucznicstwo

»Kropka«.
Harcerstwo staje się modne

M. K.:
Centr. zawody strzelecko-luczne

M. Kr. Op.:
Trochę o Straży Przedniej

—
Harcerskie honorarium

L. F.:
Co robić, gdy niema co robić

—
Trzeba Polskę dostrzec

Kruchy Wilczur:
Gospodaruj dobrze

el:
Książka o Polsce współczesnej

Jerzy Laskowski:
Wyrównać front

J. Pichola:
Zielona Spała

Zb. Tr.:
Pijmy wino

—
O młodzież kolejową dla harcerstwa

Warto przeczytać

Przed złotem jubileuszowym

Konferencja skautów w Szwecji

Wiadomości skautowe

Dodatek:

W Kręgu Rady

Dwutygodnik młodzieży harcerskiej założony w r. 1911 przez A. Małkowskiego

SKAUT

LWÓW-WARSZAWA-POZNAŃ-TORUŃ

TOM XXI

(Nr. b. 299)

ROK 1935





HARCERZE DEFILUJĄ

w dniu Świeta państwowego 3 Maja przed wianami państwowymi Parada oddziałów harcerskich jest honorem, oddany państwu w dniu jego dorocznego święta. Dlatego parada ta musi wystrzelić okazje i dostojnie. Dłatego oddziały harcerskie występują w pełnej formie służbowej, po uprzednim przewięzieniu i wyprobowaniu szyków przeglądowych. Publiczna defilada — wypuszczenie sprawności organizacyjnej. Pokaz ten — o charakterze świątecznym. W szeregach harcerskich defilować będzie też Polska.

PIERWSZA WYCIECZKA

2) Zastępki podkute buty na bruku. Skończył się przedk, wyszliśmy za miasto. Czy dacie wiarę? — Po raz pierwszy w życiu pojąłem nagie — jasno, dobitnie, wyraz: opowiadzialność.

Dziarsko spiemy rozwijając się wstęga drogi. Lwie uchem rytm kroków, a jednocześnie myślę, czy nie zaumadło się pedze? Wisniewska w trzecie czworok latwo się męczy. Rzut oka na niebo: coś deszczem pachnie. — Może naprawde głuścio zwołiam — pozaziewają mi się dziewczyny. Ależ — dlaczego ma być deszcz? Przecież wczoraj zachód był czysty, a wczorajem była rosa.

Las! Świeżo: w razie deszczu pyszny schron. Zatrzymujemy się by zjeść śniadanie. Ognia palić nie trzeba, bo każda ma termos z gorącą herbatą, kawą lub mlekiem. Zwyczajem harcerskim zostawiamy warty. Spija się dowcipy, wydajamy plany i badamy nalszą drogę. Wycieczka — 5 dni. Idziemy do zaskania szlacheckiego, położonego o 30 km., gdzie nas już oczekują nasze harcerki. Tam dojdziemy dopiero jutro — we czwartek, zatrzymamy się bowiem po drodze. W zaskaniu spędzamy dzień i noc. W sobotę ruszamy dalej. Okólna droga dojdziemy do miasteczka S., tuż obok dwor., w którym czeka już na nas oobra znajoma moich rodziców, baronowa Z. — strasznie miła straszka.

W poniedziałek powrócił do miasta już tylko o 16 km. oddalonego.

Zbiórka. Gwizdać z uciecha w mój rozgłos gwizdek. Ma przedziwny głos. Leżał pomiędzy rogami myślowiskiem i nożami w rogowej oprawie, jeszcze z lat 60-tych. Zabrałam go oczywiście — młk podobnego nie ma. Zastępstwo formacja czmpredzej czwórki. Sprawozdam szybko obecność, powajszy żądają przerażenie oczy nauczycielek, gdy się na wycieczkach szkolnych której z nas oiczywieć nie mogły (bo to zawsze z figli któraś ndawała głuchą), tak, odpowiedzialność — to me byle mucha!

Odporczywać już nie warto. Drugą wyściga się dwójkami! Idziemy. Po kwadransie docieramy do rzeczki. Kladałka rzeczywiście jest, a dalek kepki bardzo wydępane, nabieram więc otuchy. Jedną z harcerek skacze z rozpędem z ostatniej kepki — tak, że potracna mięk. Utrzymuję równowagę, ale ona chwycie się i — jeszcze sekunda a wpadnie do wody. Chwytnym łownie na ziemi z przerażoną miną. Gromię ją za nieuwagę i zarządzałem przechodzenie przez kładkę. Moja „prawa reka” miła Zośka, zastępowa 3-go zastępu, przechodzi pierwszą i ustawiła w normalnym szyku kolejno przechodzące harcerki. Krzyczę do nas, że grunt zupełnie pewny. Tu się robi dramat. Jeana z harcerką — Mo-

HARCERSTWO A PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Kolebka skautingu był jak powszechnie wiadomo Mafeking, gdzie to gen. sir B. Powell w miejsce żołnierzy paterzybnych na linii przedziałal, chopom funkcje łączników sanitariuszy, itp., szkole ich i przysposabiając do służby wojskowej.

Na ziemiach naszych początki skautingu to praca, która spełnia dziś P. W. Ponieważ jednak pracy zabarwowej nie pozwoliłoby na jawne ćwiczenia, przeto nadano tej pracy charakter bardziej ideowy, gdyż zaborec tolerowali w niektórych dzielnicach skauting, uważając go za sposób lepszy od grubienia, dla asymilacji.

Mimo to skauting nasz u swej kolebki i w pierwszych latach istnienia miał rzeczywiście charakter przysposobienia do służby wojskowej przez marsze, granaderkę, marsz itp. Harce dawne jak i obecne przysposabiają w dużej mierze do służby wojskowej uczać m. i umiejętności poruszania się w terenie, harcerz się nigdy nie zgubił w tej formie jak dziś, bo nie było map, ale przez zbiórki konspiracyjne za miastem. Na zbiórki obowiązywała duża karność, a o absencji nieusprawiedliwionej mowy nie było. Karność była rozumiana bardzo głęboko przez odpowiednie meldowanie, ciszę, ład i porządek w szeregach. Poza tem szkolono w sygnalizacji łączności przez gońców, (harceerz z tego wywiązali się podczas wojny bardzo dobrze), w miłości Ojczyzny, (dziesiątki wychowawców obywatelskie) której propagatorami byli potem w rodzinie, i wśród swego otoczenia, które nieraz ostro reagowało na podobne objawy, zabraniając uczestniczenia w zbiórkach, a przeciwstawiając się temu wybrałoby w harcerzach meskość.

Gdy przyszły czasy większej swobody, organizowano obawy, co jest również pracą dla przysposobienia wojskowego. Wojskowiec odbywał walki wozowe w polu i na powietrzu, a umiejętność obowozowania, pływania, pionierki, itp. jest tam niezbędna, co harcerstwo łączy z nauką życia na łonie przyrody i oddychania pełną pierśmi.

Znaczenie życia obowozowego wszyscy oceniamy, boć ono zmienia i urabia charakter człowieka, gdyż z młodzika, będącego stale pod okiem nauczycieli staje się wolnym, a przez to urabia w sobie poczucie siły i pewności siebie. Porównajmy lotników jadących na wieś a harcerzy jadących na obóz w las — jaka różnica, bo harcerz nie hierze ze sobą prawić nie bo w lesie czuje się swobodnie, umiędzie wykorzystać wszystko jako prawdziwy leśny człowiek a to uczy zaradności, której w życiu tak wiele brak.

(Ukoronowaniem 2-letniej pracy w oddziałach P. W. jest obóz, gdzie uzupełnia

tylewska — robi się czerwona i zapowiada, że sama wróci przez łąkę i obejdzie drogę. Domyślać się oczywiście jak ja na to reaguję. Pucęć sama, żeby mi zgineła? — Nie żłotko, cóż to za pomysły? — Przyznaje się w końcu, że boi się wysokości. Za nie tedy nie przejdzie, bo choć rzeczka ma wąską, ale brzegi strome: kładka nad wodą zapewne o jakimś metrze szerokości i taka wąska (w gruncie rzeczy — prawda, po prostu długi pień, trochę zbieglowany). Perswauję jej jak mogę: w końcu ustawił wianę ja między dwoma harcerkami, z których lewej opiera ona ręce na ramionach; druga z tyłu czyni jej to samo. Moja Molyewska zamyka oczy i tak tryumfalnie zostaje przeprowadzona, na drugi brzeg. Tu już jest pysznie. Ruszamy normalnie czwórkami, dopadamy drogi — nieco wznieśloniej. Wdrapujemy się na nią i już z gęstą miną i śpiewem wchodzimy do wsi.

Trzeba znać wieś i jej obyczaje. Wiadomo powszechnie, że zatrzymując się ot tak na sroaku drogi nie należy do „dobrego tonu”. Zatrzymać się trzeba z wyraźnym celem, stonąć w miejscu gdzie większe skupienie nie razi. Dochodzimy więc do najbliższej studni i tu naley-miast zarządzać postój. Wyciągamy wiadro wody, wszystkie nastawiają swe kubeczki. Wprawdzie żadna pić jeszcze nie będzie, gdyż wszystkie są zgrzane, ale zwyczajom wiejskiego „svoim-sivru” słabo się żadość. Obiegają już nas gromadki, ton i ów zadaje pytanie: a skąd, a poco? Nawijają rozmowę i pytam jakiegoś staruszka: „a nie przencocwalbyście nas, gospodarzu w w stodole?”. Otrzymuję odpowiedź, że „czemu nie? — ale na czem, bo przecie stodoła jeszcze przóżna? Więc chyba w izbie?”

Czerwienieć się w duszy z mego niedmradego doomyzania, bo rzeczywiście na kiepski nie da rady”, mam tylko po jednym kocu. Idę więc oglądać ową izbę. Nadszpodziewanie jest to nowitunek, czysciutki dom. Izba jest jasna i czysta jak szkło. Umawiam się, że dostarczą nam słomy i wracam do studni, koło której słyszę już ożywioną rozmowę i młociej. Znowu komeneruję ziołkę i wyruszamy za wieś no niedużego lasku za nią położonego.

Tu zwołalam zastępowe i omówiłam z niemi plan na dzień dzisiejszy. Po tej rozmowie 3 zastępowe zabrały swoje zastępy i tajemniczo zniknęły wśród lasu, kierując się w rozmaite strony. Ja zostałam z czwartym zastępem. Rozdzieliłam go na dwie części: cztery harcerki pozostały z zastępową, cztery miały iść ze mną — towarzysząc mi przy sprawdzaniu zastępów, które „wyszły w pole” (wstawić w las), (c. d. n.)

Helena Zbrohouska.

się braki, niedoszkolenia a przedewszystkiem uczy się obcowzornia, i bytowania w terenie. Dla nas harcerzy obozy takie nie wiele dają, bo harcerz za nim pójdzie na obóz P. W. zapewne odbył już wiele obozów. Dlatego też G. K. stara się o to, by Chorągwie urządziły takie obozy P. W. we własnym zakresie, dla harcerzy, co będzie miało podwójną korzyść, bo zamiast obozownictwa, które znamy, będzie można doszkalać w umiejętności techniki wojskowej. Poza tem przeżywając podczas obozu w towarzystwie harcerzy nietyko, że nie zdemoralizuje uczestników, na nietyko na obozach P. W. ma niedokrotnie miejsce, ale owszem uszlachetni ich, urabiając prawdziwie męski charakter.

Program wojskowy namer obszerny przewidziany dla obozów P. W. który dla dowódców następcza wiele trudności technicznymi harcerskimi metodami da się łatwo przeprowadzić.

Te powody przyczyniły się do tego, że rozp. Min. Spr. Wewnętrznych harcerstwo otrzymało zezwolenie na tworzenie harcerskich oddziałów P. W. Będzie to dla nas podwójną korzyścią, po pierwsze jak wspominałem o ile miłszym jest pobyt w obozach harcerskim o pobytu na obozie P. W. prowadzonym przez wojsko, następnie to, że wielu ze starszych chłopców, którzy nie znajdują ww harcerstwie pola zainteresowania i odrodzenia, teraz, podlegając wojacką nie będą dla organizacji straconi.

H. Gostylin.

DYSKUTUJEMY!

Harcerstwo staje się modne

Harcerstwo staje się modne. Jest to faktem i nie da się w żaden sposób temu zaprzeczyć. Ciągłe słyszę o noweli „duchach”, którzy dawniej byli zupełnie obcojni dla harcerstwa, a może nawet mu przeciwni. Ostatnio podobno cała rodzina z ojcem czterdziestolatkiem na czela wciągnęła się w szereg harcerstwa. Kochany „starszerek” mówi, że to popłaca. Bo to i spodnie krótkie można nosić, obciązując urzędkiem państwowym) no i dzieci na obóz posłać można a nawet i żonę — jako churkarkę.

Wogóle czego z tem harcerstwem zrobić nie można?

Przeć to potęga. Ma już nawet swoje obozy pracy. No i wszyscy się gania. Każdy, dla innych powodów, ale idzie do nas. W harcerstwie kryzys żadnego nie zostawia śladu. Nie istnieje.

Napisałem „wszyscy” się gania i u-

KĄDZY HARCERZ UPRAWIA ŁUCZNICTWO

Harcerz winien być mocnym, opanowanym i gotowym do wszystkiego. Przedewszystkiem musi być silnym duchowo: mieć szlachetne uczucia i nieugiętą wolę. Nie może zaniedbać wyrabiania w sobie walorów fizycznych. Przez częste obcowanie z naturą, przez gry harcerskie, gimnastykę i sporty winien wyrabiać w sobie siłę i zaradność życiową. Przy wyrobieniu sportu musimy zwrócić uwagę na jego walory zdrowotne i wychowawcze, czyli zbadać co nam ogać pod względem fizycznym i jaki wpływ będzie wywierał na naszą psychikę. Musimy się też zastanowić czy dany sport jest zgodny z postawami naszej ideologii. Taki np. boks nie odpowiada, moim zdaniem, harcerstwu gdyż godzi w szlachetną formę współzawoźnictwa i sprzeciwia się czwartemu punktowi prawa harcerskiego.

Łuczniactwo jest jennym z najlepszych sportów Walczy się w niem bezpośrednio z przeciwnikiem, lecz raczej ze sobą, z własnem opanowaniem i wyczeraniem, które przesyła w małym tylko stopniu zależą od wrodzonych walorów fizycznych: wygrywa nie ten kto rozporządza brutalną siłą mięśni, ale ten kto sumiennie i długo przeprowadzał trening.

Zalety zdrowotne sportu łuczniczego są ogromne. Podczas treningu pracują wszystkie niemal mięśnie. Wysiłek jest rozłożony racjonalnie: chwilowe natężenia i odpr-

ważam, że mam rację. Wszyscy, nawet — nieoproszeni i niepotrzebni.

W jednym z ostatnich numerów „Skautek” był artykuł o. harcerzów żydowskich. Oczywiście w zasadzie nie strasznego, ale dowiedzieliśmy się przylem, że po pewnym czasie (może już w tym tygodniu, może jutro) w skład Z. H. P. wejdą nowi członkowie, którzy niewątpliwie wniosą obywatelską wartość harcerską. Jeżeli bowiem celem żydowskich drużyn harcerskich jest „służba Polsce i zbliżenie społeczeństwa żydowskiego do polskiego oraz *wieście do Z. H. P.*” szczególnie to drugie, a w Tymczasowym Komitecie Wykonawczym zasiadają także „grube ryby” harcerskie, jak dh hm Kamiński, to nie ulega wątpliwości, że cel zostanie przeszedł czy później urzeczywistniony. Będziemy uszczelnili nowym, cennym nabytkiem, który będzie pracował w Z. H. P. z... „uwzględnieniem odrębności religijnych i etnicznych”.

Nie wiem dlaczego artykuł, o którym wspominałem ukazał się pod rubryką „U naszych sąsiadów”. Jacy to sąsiedzi — nie wiem, a może pokój „Japonczyka” granicy z jakimś mniejszościowym? I nastąpiło po-

żenia, oraz różnorodna forma ruchu.

Konieczność dłuższego przychyłania na wolnem powietrzu wpływa dodatnio na cały ustroj, wytworząc zdrowe, radosne samopoczucie.

Łuczniactwo zbawicznie wpływa na wyrabianie takich cech psychicznych, jak: silna wola, uwaga, orientacja, opanowanie wewnętrzne i szybka decyzja. Kształci także zalety fizyczne, jak: wyczerpie mięśniowe, koordynację ruchów, siłę i wytrzymałość.

Łuczniactwo jest dostępne dla każdego przez swa łagodność. Bez wydania grosza możemy mieć łuk i strzałę. Jest on, choćby chciał zrobić porządny łuk, niech przeczyta „Łuk i Łuczniactwo” Zarzeczyły, gdzie na 160 stronach omawia on ten temat.

Witold Rodziewicz



CENTRALNE ZAWODY STRZELECKO - ŁUCZNE

Tegoroczne Zawody Centr. Strzelecko-Łucznicze Z. H. P. przypadły do urzadzania Lwowskiej Komendzie Chorągwi Harcerzy.

Zawody odbyły się na strzelnicy garnizonowej we Lwowie. Lwi-grad gościć będzie harcerzy z całej Polski, którzy przyjadą z wielką emocią w strzelaniu, a przy sposobności oglądnią nasz stary Gród.

Strzelanie cieszy się w harcerstwie dużym powodzeniem, czego dowodem jest wyznaczenie harcerza na Olimpiadę Sportową do Berlina. Zawody majowe rozpadały się na dwie grupy — grupa I, w której mogą brać udział zawodnicy posiadający O. S. kl. I i wyborowej oraz O. L. kl. II, I i wyborowej.

Strzelanie w grupie I odbywa się z broni wojskowej, karabin wojskowy „Mauser”, pistolet lub rewolwer typ wojskowy i pistolet dowolny, broń bocznego zapłonu. Odległość od 100 do 300 metrów. Wpisowe od zawodnika 1 złoty.

Grupa II udział biorą harcerze, którzy posiadają O. S. kl. II oraz O. L. kl. III. Broń wojskowa i bocznego zapłonu. Odległość od 50 do 300 metrów. Wpisowe 1 złoty — z broni małokalibrowej 50 groszy.

Strzelanie z luków rozpada się na dwie grupy — w grupie pierwszej strzelanie z luków krajowych i zagranicznych. Odległość od 25 do 50 metrów — w grupie drugiej

bratanie, jako że to Japonczycy i Żydzi to narody wschodnie no i „sztamę” trzymać muszą.

Ale fakt jest faktem i trzeba się z tem pogodzić. Trzeba przygotować się już do wspólnych obozów i t. p. Może i Żargon przycyżdzie się uczyć.

Wszystko się przyda. Już nawet wobrażam sobie swego drużynowca z gwiazdą sjońska wolającego: Habacht! baczności! cygnin żęć rozęję się. Będzie to i dobre, bo i w sobotę i w niedzielę będzie światło i na obozie będzie „objęzka”. Od biedy możemy i piątki światować, żeby Turków nie urazić, bo może i oni będą wkrótce „pionierami” harcerstwa w Polsce. Często już bywało tak, że w Polsce do gadania miał najmniej Polak. Dlaczego? harcerstwo niema sobie tego przypomnieć?

Obawiam się, że za mój artykuł otrzymam od drużynowego parę razy „loj” co bwnajmniej niema nie wspólnego z lojem i w żargonie oznacza nasze „biegiem” a „fal a nyder” (padni) każą mi słowosław niezliczona ilość razy. No oczywiście jestem „a szwejer frajer” (ciężki warjał) że usłuchałem mego „tajere frajnd” (ko-

chanego przyjaciela) i artykuł napisałem. Ale on mnie tak prosił, ofiarował mi nawet „a złoty żalger” (złoty zegar) z wodotryskiem, no i odnowić nie mogłem. Trudno. Raz kocio śmierć. Złoty pocieszam się, że go nie zamieszczę w „Skaucie”, które to czasopismo kochane widzę „oczyma duszy mojej” wydawane w żargonie.

Nie wchodzi w to czy Żydzi będą szkodliwi w harcerstwie czy nie. Przypomnę tylko, że w społeczeństwie corażo większe na nich rosną skargi i żale. Przypomnę, że nam — harcerzom do niedawna ogłoszono hasło: „Nie kupuj u Żyda, idź do swego po swoje”. Przypomnę, że. Ale to głupstwo. Może to nie odnieść skutku. Co z tego wszystkiego będzie — nie wiem. Narazie kupięm dla naszego lufowego słownik żargonowy, a sam pobieram u znajomego kolegi Żyda lekcję tak zwanego „języka żydowskiego”. Dopiero zaczęłam więc pisać, że ewentualnie błędy w żyd. pisowni, która nie istnieje.

Na przyszłość będzie lepiej.

„Kropka” (Z. R. Przemysł)

strzelanie od 25 do 35 metrów. Wpisowe 50 groszy.

Drogi malokalibrowy przywożą zawodnicy ze sobą, dozwolony jest przywóz broni wojskowej.

Utrzymanie dzienne zawodnika wynosi 1 złoty — wraz z kwatery.

Protektorat nad zawodami objął Pan Prezes Ministrów Walery Slawek.

Organizacja zawodów spoczywa w rękach Komendanta Chorągwi hm. kpt. Fr. Usarza.

W skład komitetu wykonawczego wchodzi: Kier. Okr. Urzed. W. F. i P. W. ppik. dypl. Kocur Sz. jako prezes, kom. Obw. Urzed. W. F. i P. W. kpt. Groszek jako zastępca, ref. W. F. i P. W. kom. Chor. Zygmunt Jan Procko przewodniczący sekcji sędziów.

M. K.



U NASZYCH SASIADÓW

TROCHE O STRAŻY „PRZEDNIEJ”



O „Straży Przedniej” tak jak i o wielu innych organizacjach i instytucjach, wiele się mówi, a mało, a często zgola nie o nich nie wie.

I dziwina jest rzecz, że o takich in-

stytucjach o których się mało wie, mówi się zwykle nieprzychylnie i z przekąsem. Takie już nam paskudne zwyczaje.

„Straż Przednia” nie posiada — modnej dziś — deklaracji ideowej. Jej treść ideowa ma być zawarta w duszach młodzieży, sposobieej się do służby państwa, w duszach przyszłych obywateli. Przyszły obywatel to człowiek, który — wedle słów Skwarczyńskiego „do budowy Państwa i jego potęgi potrafi wnieść konkretny dorobek, a zajmując najskromniejsze czy najbardziej naczelne stanowisko społeczne lub urzędowe, potrafi oddać się służbie na tem stanowisku bez reszty”. Do tego ideału kazał nam dążyć Skwarczyński.

Kim jest dla nas Adam Skwarczyński? — Jest naszym założycielem, duchowym wodzom i wzorem obywatela. Jest dla nas nau-czownikiem przez swój udział, chowiony idealizm. Wiernym tego słowom, jego spuścizna ideowa jest dla nas alfą i omegą wartości. Patrzy na nas z portretu zawieszzonego w naszej świątyni i wyjdzie nam się, że on wie wszystko, że patrzy w głąb naszych sumień. Kiedy czujemy, że coś się u nas psuje, że nie stoimy na wysokości zadania to jakoś wszydziemy się stanać i spojrzeć prosto w „patrzacę na nas z portretu oczy „pana Adama”.

Wszydziemy się go... i wtedy jest tak źle.

Cheśmy osiągnąć ideał, który ukazał nam Skwarczyński przez prace, konkretną pracę na nowotnie przez nas obranych pdcinkach. Pracując zespół, działający na kola pracy. Spostrzeżenia przyniesione z terenu pracy przedyskutowane, stają się treścią naszej pracy ideowo samowychowawczej. Straż daje swobodę wyrażenia się w pracy. Nie narzuca jej, ale pozwala ją wybrać wedle zainteresowań, daje swobodę wyładowania się, ujęcia w karby organizacyjne.

My służabki strażowe, cheśmy budować mocarstwowa Polskę, której bogactwem będą jej przyszy obywalee.

1) Wskazania, nr. 52.

M. Kr. Op.

OD REDAKCJI: Ze względu na aktualność i potrzebe współpracy harcerek w Straż Przednia, zamieszczamy daj artykuł, wyjaśniający cele i środki realizacyjne tej organizacji. O artykule ten celowo uprosiliśmy jędmą z pracowniczek Straży Przedniej, słojąc na stanowisku, że nikt tak nie potrafi mówić o jakiejs pracy, jak jej osobisty uczestnik i wykonawca.

W KRĘGU RADY DZIAŁ ZASTĘPOWYCH

HARCERSKIE HONORARJUM

Mysle, że wszystkie zastepowe znają dobrze Złotowe wici. Zbliżają one do nas. Złot — zdaje się, że lipiec tuż, tuż... Gdy się tak stanie przed tą gazetką ścienią, a przeczyta te najrozmaitsze wiadomości złotowe, to jakbyśmy już byli na spalskim terenie — w tym wielkim świecie harcerek — z całej Polski.

Nasuva się myśli, ile pracy poświęcić muszą Ci wszyscy, którzy organizują ten Złot, by tak wszystko w szczegółach obmyśleć i przygotować.

W ostatnich wiciach uwagę moją zwrócił ustęp o służbie bezpieczeństwa na terenie Złotu. „Jak wiecie, Komenda Złotu służbę tę powierzyła Starszemu Harcerstwu”.

Jest tam takie zdanie: „Służba bezpieczeństwa płatna będzie w dość oryginalny sposób, oto za każdą zwróconą uwagę — płacie będziemy miłym uśmiechem i drobna chochy uprzejmością”.

Uważam, że honorarium to trzeba przygotować — przywieść z sobą na Złot, już zapracowane w ciągu roku.

Będąmy wobec siebie szczerze; — z tą uprzejmością i gotowością do przysług niezawsze jest całkiem w porządku. Mówię to na podstawie różnych drobnych spostrzeżeń z harcerekiego życia, ale nie dlatego, by na ten temat tylko biadać.

Poruszam tę sprawę z Wami, zastepowe, byście w zastępie starali się wyrobić to, czego wymagać będziemy od siebie na Złocie.

Jezeli jesteście spostrzegawcze w tym kierunku, to pewnie zauważyliście jeden znamienity rys: egoizm i mala kultura jednostki najłatwiej dają się poznać, gdy się znajduje ona w większym zgrupowaniu ludzi. Może powodem tego poawidome poczucie, że jednostka zgubi się w masie, a wiece może się nie krepować.

Tymczasem! Jeśli coś wręcz przeciwnego — w życiu grupowym każdy odruch tego głównego naszego „ja”, użycie łokci, czy gest „ja bylam pierwsza”, każdy grymas nietylko nie gubi się ale występuje jeszcze silniejszym zgrupowaniem.

Wiece już o tem dobrze, że na Złocie najważniejsza osoba to zastepowa —

zastepowy. Oni będą w znacznej mierze odpowiedzialni za ogólną atmosferę.

Szkolące zastępy wasze w zakresie różnych działów techniki harcerek, nie zapomniecie o wyszkoleniu i w tej dziedzinie: w harcerekim odnoszeniu się do ludzi.

Nie moralami — broń Boże — ale własnym przykładem i wyszkoleniem różnych sposobności — jest ich chyba zawsze dość, a może w tym okresie jeszcze będzie czestwie, gdy zaczynają się wycieczki, kiermasze, jednym słowem, gdy jako zastępy, czy drużyny pojedziecie między ludzi.

Trzeba pozbierać jaki taki fundusik do tego harcerekiego honorarium na Złocie!



CO ROBIĆ, GDY NIEMA CO ROBIĆ

Było bezmatniejnie szaro. Co chwila padał deszcz i śnieg naprzemiennie.

Już od tak dawna chciałam z drużyną wyjść z izby — w świat. Oł, choćby niedaleko, poza szkolne podwórze. Tropić nie ślady zajęcia, lecz tropić życie: kulturalne, czy społeczne, wszystko jedno.

Nie uważam ni się. Dzielcież dojeżdżają, nie mogą zostać dłużej niż do 6-tej wieczorem.

A jakoś w tym czasie wszelkie refektary, odczyty, dyskusje, przedstawienia odpowiednio — zaczęły się albo własnie o 6-tej, albo kończyły się późno.

I poszedłem w dodatku ta pogodą. Raz śnieg, raz deszcz.

Postanowiłam nie dać się! Z uporem

ogładalam od tygodnia wszelkie ogłoszenia, aż wreszcie znalazłam.

Wystawa kilimów gliniańskich — od 8-miej do 20-tej, wstęp bezpłatny.

Cudownie — myślałam z radością i już spokojnie przygotowywałam żurki.

— Słońce wysunęło się z za chmur i wodzilo jasnym wzrokiem po mokrych, błyszczących, ulicach.

W stronę Sokoła dążyły z różnych stron harcerki, ciekawie śledząc różny znak.

— Dokąd nas zaprowadzą? — myślała niejedna.

Odzież po 1-tej znalazły się wszystkie pod Sokołem. Afisz zdradził tajemnicę — i wszystkie pedem pognaly na górę.

Wyrobami gliniańskimi zainteresowały się wszystkie.

Dziewczęta pytały o szczegóły, dyskutowały nad wzorami, omijały sobie wzory do proporzeków. „Wrzószy” reklamowały nawet własnego wroba koszycki wielkonożne.

Wracalam do domu z nową harcerką, przyjęta dziś do drużyny... Mówiłyśmy o wszystkim, o kilimach, o Ziociu, przyszeźnia, o szkole.

Obie bytśmy zadowolone. Deszcz mógł padać...

L. F.

TRZEBA POLSKĘ DOSTRZEĆ

W ostatnim Nrze w „W kregu wodzów” ukazał się ciekawy artykuł dla Dąbrowskiego pt. „U ogniska wodza”. Warto go przeczytać, gdyż jest próba rozwiązania zagadnienia często dyskutowanego w gronach instruktorów i w starszym społeczeństwie.

Autor stwierdza, że harcerstwo przedwojenne spełniło swą rolę — zaciągnięto się w służbę, której wówczas wymagała Polska — ta Polska, która rzeczywistego życia nie miała, ale żyła w sercach, a wyrosła z ofiar i czynów.

Dzisiejsze warunki wymagają innej pracy. A jednak, uważa autor, istnieją pewne nieporozumienia, czy raczej różne punkty widzenia.

Dla jednych Polska to „wielki kraj” oderwany od życia — sprawa grupy, do której dane jednostka należy, a sprawa Polski leży na liniach równoległych, a wiec nie mających ze sobą punktu styczności.

Inni stoją na stanowisku odmiennem. Zasada ich przysłowie: „Rób każdy w swem kółku, co każe duch Boży, a catość sama się złoży”.

Tymczasem oba stanowiska nie są słuszne.

Bo ani Polski nie można odebrać od najnijszego nawet kółka ani też dobrze chochy zorganizowane kółka nie dadzą same catości, gdy o niej nie będzie się myśleć. Musi być jakiś stały srodek i tu autor rzuca hasło „Rób każdy w swem kółku dla wspólnego kółka”.

— Trzeba Polskę dostrzeć! Dostrzeć ją i w swym kółku i w wielkim kregu i pojąc, że jest obywatelką miedzią, w której poszczególne kółka muszą sprawnie się poruszać, lecz zarazem i do siebie pasować.

Zasada ta, ogólnie ujeta, która jednak ma się urzeczywistnić i zastosować w każdej pracy, najmniej nawet efektywnej.

Artykuł poaje w dalszym ciągu zasady, którymi powinna być kierowana każda praca — nie mam tu miejsca niemi się zająć, przechoce natomiast do syntetycznej i najgłówniejszej kwestji artykułu.

Autor patrzy irzeżwo na fakt, że harcerz nie ma oczu zamkniętych na braki dzisiejszego życia i że tam przećdzi na własnej skórze przekonał się niejednokrotnie, czem jest obecny gospodarz kryzysu.

Zapyta on, czy harcerstwo widzi to cale zło i ma jakąś odpowiedź.

Podniósł on mniej więcej wyglądać w ten sposób.

Wprawdzie harcerstwo nie przeprowadzi żadnej reformy politycznej i ekonomicznej, gdyż nie jest partją polityczną, ale w przebudowie życia polskiego odegrać pragnie ważną rolę.

Życia zbiorowego nie przebudują tylko jednostki — potrzebni są ludzie, którzy potrafią przyjąć i przystosować nowe, zdrowe i pozytywne reformy, którzy stale pracować będą nad przebudową kulturalną Polski.

Nie chodzi tu o rozpolitykowanie typ ale jednostek, w której rzeczoowa krytyka budzi odruch do naprawy zła — jednostki społecznioma, pracowni Polski sprawiedliwej” wiec takiej, w której każdemu obywatelowi dana jest możność pełnego na równi z innymi rozwoju kulturalnego w ramach dobrej catości.

Takich ludzi ma wychować harcerstwo. Zadaniem wiec jego — dać światłopogląd społeczny — harcerze isć mogą różnymi drogami, zawsze jednak kierowani tą zasadą, aby pogodzić swe „mierzyć” wyłącznie względem na sprawiedliwość społeczną”.



(Ciąg dalszy)

Harcerz — gospodarz podejździe do samotnie stojącego i nudzącego się pana, powieci mu parę minut rozmowy, wybada jego zainteresowanie, doprowadzi do odpowiedniego kregu bawiących się i tak kolejno każdego „nudzącego się” naleźcie „wykoncezy”. Gospodarz tego rodzaju można oznaczyć w jakiś sposób, lecz niezmiernie cajuje uwagi, gdyż publiczność zazwyczaj unika „panów z komitetu”, gdy ci zbyt oficjalnie zaczynają kimś się zajmować. Gdy harcerz grać będzie rolę gościa, to łatwiej mu będzie nawiązać porozumienie i stać się przewodnikiem do zabaw.

Kiermasz przy tem wszystkim znakomicie nadaje się dla zbycia waszych caloniecznych wyrobów reżynych, czy szerzadecie je za gotówkę, czy przeznaczenie na fanty loteryjne.

VI. Zakończenie aranżowane bardzo czesto w formie nastrojowej zostaje w panieci dlugi czas, dając miłe wspomnienia. Ognisko irabka — podobn z lampionami przez miasto; Zakończenie powinno nastąpić wcześniej niż — pierwszy gość... powie sobie — „trzeba isć do domu, gdyż zaczyna tu być nudno”. Lepsze zawsze wraczenie pozostaje gość z kieszka schodzą wszyscy mniej więcej razem, gdy jeszcze na ulicy rozprawyją, co się komu podobalo. III. Wasza korzyść — 7 Wprawdzie stracicie, gdyż przedłużenie kiermaszu o godzinie — daloby bufetowi zysku o dwa zlotce więcej — jednak... tłumy publiczności wracającej z halasem i humorem ulicami do domów — zrobią Wam niezastąpioną reklamę dla przyszłych tego rodzaju imprez. „Warto pójść — ostatnim razem takie tłumy byly, a Stefek z wujen takie rozbawieni wrócili...”

ZABAWY: dla dzieci, lub osobno dla starszych, względnie dla dzieci od lat 5 do 9. Urządzać je raczej pod dachem w odpowiednio wielkiej salce. Program w dużym stopniu podobny do programu kiermaszu, oczywiście nie można powtarzać „kawalów” urządzanych ostatnio podczas kiermaszu. W części artystycznej można dać przedstawienie, popis chóru, deklamacje — w jakiej możności na wesoło.

Gdy publiczność składa się z dorastających młodzieży i starszych, możliwe są tańce, chochy obłożone na parę godzin po części programowej zabawy.

ODCZYTY I PRELEKCJE o charakterze naukowym na tematy aktualne, względ-

nie wygłaszane przez wybitne jednostki — ewentualnie z przeżeczami!

Koncert chóru, orkiestry i solistów albo własne produkcje, albo apromszenie, względnie zamówienie na koncert jakiegoż zespołu — orkiestra, chór, trupa — dobrze znane ogiołowi — (Kiepara, Chór Dana — i Pobozne życzenie — prawda?)

PRZEDSTAWIENIA FILMOWE: wykonywać w tym celu dodatki harcerskie ze zlotów skautowych (wiadomym o „Na Tropie” Katowice), łącząc z filmem możliwie wartosciowym cywylinm.

KIĄŻKA O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Mowa tu o powieści dra T. M. Nittmana p. t. „Maly pilsudczyk”. Powieść ta opisuje przeżycia dwoch harcerzy, Kazika i Jedrka. Obaj chlopcy podczas nauki szkolnej, swoich ciekawych wypraw i zabaw poznają państwową struktura Polski, jej instytucje, jej przeszłość. Wskazuje to ukazanie całej Polski, nie od strony nudnego podrozcznika ale z punktu widzenia przygod miodnych harcerzy — obywateli, jest wnikliwym celem książki Nittmana, która w 25 rozdziałach na 419 stronach umiata materiał żywy, ciekawy i — potrzebny. Potrzebny harcerzom do poznania wszystkiego, co o Polsce przy próbach wiedzciec wypadła, potrzebny zastępcom o obmyślaniu gawed i prac obywatelskich. Dlatego powieść o dwoch harcerzach powinna znaleźć się w bibliotekach harcerskich, jako dobra lektura i jako jedyny w swoim rodzaju podrozcznik wiadomości o współczesnym państwie polskiem. Książka jest bardzo ilustrowana rycinami barwnymi i kreskowymi.

Patrzmy nakoniec do przedmowy, gdzie autor wyjaśnia, dlaczego miodnym harcerzom nadaje miano „malych pilsudczyków”. Czytamy tam kilka słów: „Pomyśl głowa i sercem o tym, który dał wszystko z siebie Ojczyźnie, a dla siebie nie wziął nic, prócz szarej maciejówki — w tedy i ty napewno sam się dumnie nazwiesz „Malyim Pilsudczykiem”.

Zastępcom nich sammi przeczytaj ją powieść Nittmana. Przepuszczam napewno, że znajduj w niej duży pomoc w swej pracy.

et.

PRENUMERUJ CIE SKAUTA
Z B I O R O W O
NUMER TYLKO 125 GR.

NAUCZMY SIĘ PATRZEĆ NA STARSZE HARCERSTWO

Porozną już na łamach "Skauta" (w dalsze młodzież starszy) sprawę starszego Harcerstwa przeniesiony na łamy dodatku "W Kręgu Rady, pragnąc zainteresować niż zastępowców i zastępowców. Dopisujemy możliwość dyskusji.

Od wielu lat słyszy się z ust wielu harcerzy, że staroharce nie robią — zdaniem i pokutnie od bardzo dawnych czasów lecz przecież nie o początków harcerstwa jakby się komus wydać mogło, bo wszak założycielom naszego związku nikt nie zarzuca, że nie nie robili a oni właśnie to wzory staroharce.

A może i obecnie mogą Starsi Harcerze wykazać się pewniami realnymi owocami pracy, której ogół nie widzi lub oceniać nie potrafi.

Sa instruktory co za prace harcerską uznają tylko i jedynie harcowanie z młodzieżą, prowadzenie jej drużyn lub zastępów.

Nie zdają sobie widocznie sprawy z faktu, że wychowanie młodzieży nie jest powołaniem każdego harcerza; nie zdają sobie sprawy, że są harcerze i to nawet dobrzy poza których zainteresowaniami leży ocenianie kilkunastuletnich harcerzy jak wychowawcze należy chorągiewką sygnalizując lub jak ją wywieść.

Tacy harcerze są i należy się z tem pogodzić, a nietylko pogodzić lecz dać im możliwość kontynuowania pracy takiej, która odpowiadałaby ich zainteresowaniom.

Zainteresowania te z wiekiem zmieniają się. Najpierw imponowały nam mundur, musztra, wyścieszki, sporty. Później zainteresował nas świat zewnętrzny, noczenie, płec odmienna. Przyjeżdżają kolegi na Boga, Ojczyznę a wreszcie polityka i praca społeczna.

Ze te zainteresowania są, to wszyscy wiemy i nikt temu chyba nie będzie przeczył. O tem świadczą niestety najlepiej harcerze, które co roku opuszczają nasze szeregi w okresie dojrzewania, w okresie przedmaturalnym, czy wreszcie aktywnym, przechodząc do innych organizacji, by tam często z pełnym zapalem pracować.

Czy możemy się z tym faktem pogodzić?

Czy możemy dopuścić do tego, by Harcerstwo obejmowało tylko młodzież do lat 16, zaś starsza oddawała innym organizacjom?

Smiećm twierdzić, że myli się ten, kto sobie taką rolę Harcerstwa wyobraża i że do stanu takiego nigdy nie dojdzie.

Harcerstwo zostanie w dalszym ciągu organizacją pełnowartościową, skupiającą całą polską młodzież nie zaś jej najmłodszą część pokolenie. „Jak harcerzem — to na zawsze“.

Dajmy więc możliwość zaspokojenia nowych zainteresowań i wymagań dorastającym i dorosłym harcerzom. Nie musimy im ich do pracy instruktorskiej, do której chwylowo nie czują pociągu, wiemy przecież, jakie są owoce takiej pracy po przyniesieniu.

Dajmy im tę sposobność lecz we własnym zakresie bez uciekania się do pomocy jakichś innych organizacji, choćby nawet „Strazy Przedniej“. Dokonać tego możemy w grupach starszych harcerzy.

I jeśli władze nasze otoczą odpowiednią opieką starsze harcerstwo, rozumiejąc je jego rolę; jeśli drużyny młodzieży potrafią doprowadzić do grup St. H. choćby 30% każdorazowego stanu, to napewno nie będziemy odczuwać i lękając braku instruktorów jak obecnie mamy we wszystkich naszych ośrodkach, bo wśród tych 30% znajda się napewno tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi zainteresowanych w wychowywaniu młodzieży, dziesiątki tysięcy tych, co młodzież poprowadzą ku pełniejszej Polsce.

Skoro chcemy harcerstwo traktować nie jako ruch dla małych dzieci, lecz dla całego pokolenia, musimy liczyć się z odmiennymi zainteresowaniami i metodami pracy starszych. Musimy też stworzyć nowe kryteria dla tej pracy.

Uznać więc musimy za prace harcerską obok harcowania z młodzieżą i pracę społeczną i samowychowawczą oraz samozałożenie i wykonywanie bądź przed odpowiednią studją bądź przed referatami i dyskusjami.

Za pracę uznać musimy również w pewnych wypadkach sport i wychowanie fizyczne a także i życie towarzyskie.

Czynności te muszą być wykonywane przez harcerzy w porozumieniu z gromadą, bo przecież trudno, harcerzen nie jest ten, kto pracuje nawet wybitnie społecznie ale stępem i którego nie z naszym związkiem nie łączy, musi być więc w pracy poza związkiem. W naszym uharcerzeniu społeczeństwa zachowamy przez jednolitość kontakt z materią gromadą a to przez uczęszczanie na zgromadzenia czy zbiórki zdawanie sprawy ze swych czynności.

Tak pojęta praca w naszym St. H. istnieje.

Widzimy więc teraz, że nie taki diabeł straszny jakim go malują. Strzeżmy się więc w ocenianiu pochodzenia pracy St. H. i samego St. H., gdyż negując jego istnienie przekreślamy jednocześnie był całego Harcerstwa.

S.

PRACA ZASTĘPÓW STARSZYCH

pod redakcją Jerzego Laskowskiego

WYRÓWNAĆ FRONT

Spadają kartki kalendarzowe. W miarę ich spadania zlijżymy się do Wielkiego Dnia Harcerstwa — Złoty Jubileuszowego. Tempo pracy wzrasta. Z każdym dniem termometr zbiorowego wysiłku podskakuje w górę, by w dniu 14 lipca osiągnąć swe maksimum — urozumię otwarcie Złotej Woche Najwyższego Majestatu Rzeczypospolitej i Wielkiego Jej Budowniczego Harcerstwa ma zdać raport z 25-letniego swego do roku. Dziś cila brać harcerską widzi nieodczynnego tego wydarzenia, dziś wszyscy wzdychają co tam robić będą w Spale, wśród wielkiego zuch, aż po dzielnego, zaprawionego w trudach obozowych harcerza, wszyscy, którzy tylko chcą szczykają się na Złot. Bo istotnie rzadka to okazja, bo może niedojędo z nas ominię w przyszłości podobna sposobność. To też we wszystkich środowiskach harcerskich praca wre na Wielkie Gony Harcerstwa w Spale, w ciągu tygodni skautowej czekają nas tak bogate, przeżycia, że trudno by wyliczać. Możliwe jest jedno jedno pytanie, czego tam nie będzie. I jedno jest jego odpowiedź — tego tylko, co nie jest godne harcerza. W Spale powstanie Polska Harcerska, Polska Najświętsza ofiarą swej krwi, swego życia, odeszli na Wieczną Wartę, tam też walczyli wielkich Duchów złożyć musimy swoje godnymy jesteśmy ich spadkobiercami, a Polskę przez Niech wywalczoną nietylko potrafimy kochać, ale Jej był umianić, dobra Jej powiększać, sprawiedliwość panować, wszystkich obywateli rozpowiędzać. To jest nasz święty wobec Tymich nastę-

palna pierwszeństwa starszym zastępom przypada

W przejęciu świętej spuścizny po Tymich. Oczywiście bez wyjątku na Złocie robienie co, co przypada wszystkim z programu, a więc macie „otwarte oczy“, a więc „szukajcie się“, a więc stajecie do pięknego biegu harcerskiego, w którym wykazacie swą sprawność, wasze, tronna, popisując będziecie się rozbijaniem namolow, kunsztu kulinarnym, samarytanka itd. itd. Ale pozatem we przedwzrostykiem odznaczyć się musicie zestrojonym akordem zyc-

mów, mających wyraźne piętno waszego młodego, gorącego dla Polski serca, waszych bitych myślowi odianych w służbę Tej co nie zginie. Pamiętajcie, że to będzie *waszemu* *Wielkiej* *Polski* *Pracy*. Po waszych słachetnie dumnych obietnicach poznać będzie można, że rozumiecie, że należycie doceniacie ważność Sprawy, ważność swej misji, gotowieść robić nie Złocie, ale *Wielkiej* *Polski* *Pracy*. Od waszych czynów zależeć będzie powodzenie całości. Tam na Złocie posumujemy wszystkie swe wyzyciny, złączymy wszystkie swą młodzieńczą energię by wywieść jak *Wyrównać wielki front całego Harcerstwa* i tak ramie przy ramieniu pójść przez Polskę i — przetrwać ją wspólna praca ugro nierobstwa, czy wiarobstwa, wnosząc wszędzie żywe pomniki kultury i postępu. Byćcie to Jutro mogli podjąć w życiu.

Dziś to już trzeba poznać i zrozumieć!

W Spale zetknięcie się z kilkunastu tysiącami harcerzy z kraju i zagranicy, zetknięcie się z wielką rzeszą cywilów — przyjaciół naszego Ruchu. Wszyscy oni razem tworzą jednolity Krag, wyznający te same co i wy pracownicy. Między nimi „otwarte oczy“ ale i serca, by przy wspólnym wysiłku „zestrzeć myśi w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“. Ale nie dość jest patrzeć, *zobaczyć*, że jest nas bardzo dużo, ale żeśmy jeszcze nie wszyscy. Patrzcie, zobaczcie dawnych harcerzy — „czemu dawnych“, czemu teraz nie idących razem z nami? Zbliźcie się do nich, ogień przyltył, poletem swych myślowi porwiecie ich w szeregi, niechaj poczują, że są nam drodzy, że pamięlami ich dawną dla Sprawy pracę. Już dziś, zaraz rozjeżdżcie się wokół, posperajcie w kromiskach drużyn, zastępów — już dziś odnależcie ich i zbierzcie na Złot, by powiekręgi, by odrodzić się w nich harcerze! Pamiętajcie, im więcej nas będzie, tem łatwiej będzie *uharceżyć Polskę*.

Wspomniłem o harcerzach z obczyzny. Nie bez wstrząszenia o nich się wspomina. Ale wstrząszenie to bardzo mało. Nas stać walczyć na realne czyny. Oprócz naszej

serdeczości, oprócz ciepła rodzinnego, które ich otacza, nawiązują z każdym posrebrną znajomością — każdy z nas winien poznać jednego z nich i już na stałe nawiązać z nim kontakt. Niechaj wiedzą i czują że niezerwalną więź z harcerstwem po przez was, aby też im było przetrwać zdaleka od Ojczyzny, aby w czynach waszych wzięli to istotne braterstwo.

Badacie gotowi — czuwajcie — by na złocie w Spale otworzyć Wielki Krag Opinii i z zaręczaniem naszych ideałów wprowadzić Ironi i Inwardym, mistycznym krokiem pójść drogą Kultury i Postępu przez całą Polskę w Przyszłość.

Beździe wreszcie goście w Spale przez dwa dni *Zjazd Młodzieży Polskiej z Zagranicą*. Około 10 tysięcy polskiej młodzieży przybędzie na nasz Złot, by przyjąć się, co my tam robimy a może i czegoś od nas się nauczyć. O tej młodzieży, która dotąd jest od nas daleko — musimy również pamiętać. Nie chodzi o to, by im się z jak najlepszej strony pokazać. My wszak niczego na pokaz nie robimy. Chodzi jednak o to, by się do nich zbliżyć, by ich Ruchem naszym zainteresować nie słowami, nie tem, wszystkim co tam robić będą. Młodzież poza naszą organizacją będąca winna nie tylko zobaczyć ale i odczuć

moce i sprężystość Harcerstwa.

Ideally nasze znają — niechaj więc w Spale zobaczą naszą z nich wynikającą

szczęśliwie, niechaj zapala się ich serca i uśmiech od brzośki aż do kłosek naszych setek. Wielkie, jak widziacie ciąża na nas obowiązki. Mówię „cięża” choć czuję, że do Was harcerki i harcerze to jakoś „nie pasuje”. Wierzę, że Wam nie nie „cięża”, boście młodzi, silni i dzielni rycerze zwycięskiej Sprawy.

Badacie gotowi — czuwajcie — by na złocie w Spale otworzyć Wielki Krag Opinii i z zaręczaniem naszych ideałów wprowadzić Ironi i Inwardym, mistycznym krokiem pójść drogą Kultury i Postępu przez całą Polskę w Przyszłość.

J. Laskowski.

ZIELONA SPAŁA

Przeziagle szumia sosny lasów spalskich i cicho szepcą krzaki jatkowa. Wysoko wybujały leśniczyn, wraz ze spolkowym gódnictwem grabem tworzą dąbki podziwy lasu. Stuletnie debny gwarzą między sobą o dalszej przyszłości, kiedy nie stały w tym lesie białe, a gesto podszły las był królestwem wędrownych cyganów.

Co chwila wśród gąszczy bażant, to znów przez drzewo przemieka splotzona w gębi lasu sarenka.

Wśród tego lasu wznoszą się piękne budynki, garaże, pałac spalski, który wspaniałością swoją białosłą na tle zieleni drzew, łąki i krzewów. Na północ od pałacu są szwornice urządzone stojące, garaż samochodowy i Bristol — obok na wschód kaplica św. Huberta — patrona myśliwych, dopełnia pięknego widoku.

Pomiędzy wylubianymi nosami, wśród miliona zapachów konwali, krzewów leśnych i ziół — duży stadion i stylowo wykonane drewniane trybuny. Na północ od stadionu znajduje się strzelnica, gdzie w pobliżu szmerze Gać? pomiędzy korzeniami olech i wierzb, tworząc dalej staw, między kłębka studniem, na którym pełno pławia wierzby.

W cieniu tych starych drzew, wśród poszumu krzewów, pośród otoczenia niezliczonego mnóstwa ptaków i zwierząt czujesz się miło, coś ujmując się za serce... i gdy opuścisz już teren Spaly, słyszysz jeszcze szum wiekowych sosen, dębów, leśniczyn i bojaźliwy szelest liści osiki.

- Piękny krajoznaz.
- Nie wierzyć!
- Zobaczyć na złocie!

Jan Pichota

Kup dawne roczniki „SKAUTA” — niedługo może ich zabraknąć!

PIJMY WINO

Mówię na serjo. — Ale jakie wino? Mam w ręku „Tygodnik Rolniczy” nr. 29 do 32 z 1933 r. Dowiadujemy się z niego o międzynarodowej konferencji w sprawie owoców, z której sprawozdanie opublikował Prof. Wacław Iwanowski. Zobaczyć, co tam mówiono za ciekawe rzeczy — widać ludzi, którzy zapewne nigdy nie skądali przyrzeczenia na abstenencję. Oto wyjątki z wymienionego sprawozdania:

„W końcu kwietnia odbyła się w Paryżu pierwsza konferencja międzynarodowa w sprawie owoców jako pożywienia... Przedstawicielami z Polski byli: prof. dr inż. Wacław Iwanowski i dyrektor Al. Girutowa.

Ekonomicznym podłożem, na którym dojrzała konieczność zwołania konferencji, jest wciąż wzrastająca nadprodukcja owoców. Nadprodukcja ta, zgodnie przedstawiana przez przedstawicieli różnych krajów, reprezentowanych na konferencji, dotyczy zarówno winogron, jak i innych owoców. Z dwu możliwych przyczyn nadprodukcji — zmniejszenia się pojemności rynku i przerosła produkcji, czynny były i są obie przyczyny. Od wojny światowej pojemność rynku owocowego skurczyła się i nadal się kurczy, niezależnie od światowego kryzysu ekonomicznego. Dotyczy to przede wszystkim spożycia wina gronowego i owocowego, wódek winogronowych, owocowych, a więc i owoców pospólnego, do tych wyrobów służącego.

Wszystcy delegaci zgodnie wskazują, jako na przyczynę spadku spożycia napoi alkoholowych, na rozwój ruchu sportowego. Wyrażają się w ten sposób, wino, jablecznik — cyklicki, wioślarskie, alpinistki. W klasycznym kraju spożycia piwa, Bawarii, młodzież wyrzeka się piwa. Natomiast wzrosło spożycie mleka i napoi beزالkoholowych. Wyrzekają się zresztą z zjedzenia, le. karze stwierdzają, że ogólne skurczenie się spożycia wina powoduje dla Francji wzrost jego spożycia w dzielnicach winnicowych. Dotychczas winiarz francuski sprzedawał wino, a sam spijał „pikiet” — ciemkus, (otrzymywany z zalanych wodą wycieków). Obecnie lekko „pikiet” znikł ze stołu właściciela winnicy, zastąpiło go tegie wino, często zakroplone spirytusami i wódkami.

„Wobec tego — w postaci obniżenia zdrowotności ludności — nie zabaczy długo na siebie czekać. W dzielnicach winiarskich panuje nagminnie gruźlica, zaś wymiary rekrutury utrudniają sformowanie bodaj jednego plutu kirasjerów. (Pułki te składają się z żołnierzy odpowiednio wysokiego wzrostu). Stał reja stanu wskazuje na konieczność wyrzucenia się propagandy napojów alkoholowych i na plonność tej propagandy.

Najłatwiejszym sposobem zwiększenia rynku zysłu dla owoców wydaje się zwiększenie spożycia świętego owoców.

Wysunięto stare doświadczenie medycyny, poparte nowymi badaniami o wlaściwościach leczniczych owoców. Kilka referatów lekarzy i chemików podniosło do sprawę owoców, z której sprawozdanie opublikował Prof. Wacław Iwanowski. Zobaczyć, co tam mówiono za ciekawe rzeczy — widać ludzi, którzy zapewne nigdy nie skądali przyrzeczenia na abstenencję. Oto wyjątki z wymienionego sprawozdania:

„Na pomysł przysłała nowa technika, która z jednej strony starża formę przechowania owoców nieskończenie długo w sposób lani, prosy, również i domowy, — mówię tu o przygotowaniu beزالkoholowych napoi owocowych.

Przy odpowiednio dobranym owoc otrzymujemy w ten sposób (przez wyciśnięcie) smaczny napój. „Most” po niemiecku, znany napój, jesteśmy w Austrii, południ. Niemiec, który w warunkach zwykłych szybko zaczyna fermentować. Działanie drożdży, powodujące wytwarzanie się alkoholu w sokach, jest z punktu widzenia odżywnia i higieny niszczeniem cennych składników soku, z wprowadzeniem szkodliwego składnika alkoholu. Świeży sok zawiera wszystko, co jest cennym w owoce. Wada soku jest jego nietrwałość.

W ciągu lat ostatnich sprawa konserwowania napoi beزالkoholowych została praktycznie rozwiązana, miliony kwintali owoców są przetwarzane na napoje beزالkoholowe, zarówno sposobem domowym, jak i fabrycznym. Ludzkość zyskała nowy, higieniczny, pożywny napój. Po raz pierwszy zetknięty się dajenia rolnika i abstenencja, gdyż dla rolnika ważną jest ilość sprzetanego owoców, a te gwarantuje mu również dobrze spożycie napoju beزالkoholowego, jak i wina.

Powstanie win beزالkoholowych odbiło się na spożyciu sztucznych wód mineralnych i na spożyciu herbaty. Jak wyraża się jedna gospodyni szwajcarska: „słodka jablecznik zapewnia udręga wypoczynkowy czajnikowi. Z punktu widzenia higieny można tylko przyklasnąć tego rodzaju zamianie. Istnieje tendencja, aby położyć ceny utrzymać na jeannym poziomie z piwem”.

Wybrałismsy ciekawsze wyjątki z wymienionego sprawozdania A więc pijmy „słodkie” wina. Nazdrowie!

Zb. Tr.



O MŁODZIEŻ KOLEJOWĄ DLA HARCEERSTWA

Inicjatywa tworzenia harcerskich drużyn kolejowych wyszła z terenu krakowskiego. Akcja ta została zainicjowana w roku 1932 przez p. wiceministra Al. Bolkowskiego. Tworzenie drużyn harcerskich wśród dzieci kolejarskich otwiera przed nami nowe drogi, które umożliwią wciagnięcie do drużyn harcerskich młodzieży pozakolejowej. Por tym latem widzenia będzie prowadzono prace na naszym terenie, starając się bedźciemy, aby w harcerskich drużynach kolejowych znalazła się przedewszystkiem młodzież pozakolejowa, młodzież pracująca, tak bardzo niejednokrotnie potrzebująca atmosfery życia harcerskiego.

Prawo organizowania drużyn przysługuje tylko Komendantom hufców. Zarządy Kół Rodziny Kolejowej, które pragną utworzenia drużyn, muszą wejść w kontakt z odnośnym Komendantem hufca, który wyznaczy instruktorów do organizowania i prowadzenia pracy. Do pracy w harcerskich drużynach kolejowych powołani będą przedewszystkiem harcerze - kolejarze.

Do drużyn rekrutujących się z młodzieży pozakolejowej wstępować będzie młodzież starsza, należy jej dać możliwość duży zakres zainteresowań odpowiadający starszym chłopcom a więc żeglarsstwo, szachownictwo itp., zależnie od miejscowych warunków. Aby prace w nowo powstałych drużynach postawić na należytnym poziomie musi się wyszkolić dostateczna ilość instruktorów. Mając to względy na uszalenie sekcja dla spraw harcerskich przy Zarządzie R. K. w porozumieniu z Komendą Choroągwi organizuje w okresie ferii wielkonocnych kurs dla Komendantów hufców i ref. harc. druz. kolej. przy Komendach hufców, w okresie wakacyjnym przed Złotem kurs instruktorów dla drużynowych i kurs dla zastępowych. Po przygotowaniu kadry instruktorskiej i dostatecznej ilości zastępowych można będzie przystąpić do organizowania drużyn kolejowych w terenie. W pracy tej trzeba zwrócić uwagę, aby drużyny powstawały możliwie samodzielnie ze zrozumienia ważności zadani jakie przypada drużynie w pracy nad młodzieżą pozakolejową.

„Świat i Życie“

Najlepszym podręcznikiem pracy — w drużynie i zastępie. —

WARTO PRZECZYTAĆ



Almanach Harcerza

pod redakcją Eryka Zielińskiego, wydany przez Harc. Biuro Wydawnicze (Warszawa 1935, 160, str. 159). Ujęty w formie podręcznej książeczki „Almanach harcerski” nie zastępuje tak polubownego w harcerstwie Rocznika Wiadomości, podane w nim, są tylko ogólnikowo streszczone, co sprawia, że „Almanach” może służyć tylko jako książeczka informacyjna. Dodac’ trzeba z Słobknością, że informujaca mocno niedokładnie Skróty wiadomości harcerskich robiony jest jakby przypadkowo, bez uzasadnionej selekcji. Razi brak wiadomości o harcerkach. Późnienie potraktowane są wiadomości o Polsce, z widłu niepotrzebnie błędami (sprawa konstytucji, błędnie rozumiane czynne i bierne prawo wyborcze, wykaz organizacji społecznych i młodzieżowych). Brakuje zupełnie wiadomości o Polsce kulturalnej, stosunkowo zbyt wiele informacji sportowych. Informator musi być scisły; inaczej traci wszelką wartość. Musimy to powiedzieć, by II-gi rocznik „Almanachu” uniknął błędów I-go. Stałym w obramie czytelnika harcerskiego, który nie może być zbywany czem bądź. — „Almanach” jest po sedlaczkowym „Drogowskazi” drugą publikacją potraktowaną niedbale i dalego — nieużyteczną. I.

— 0 —

Maria Rentówna: WODZ, Wilno. O-brazek sceniczny z życia Józefa Piłsudskiego, dla młodzieży, w trzech częściach.

H. Jablęńska - Jedzejowska: NARCISZYSTWO, praca zbiorowa, z działu wychowania fizycznego kobiet, polecona przez P. U. W. i P. W., str. 306, G. K. W., Warszawa 1935.

Dr. Adolf Wojciechowski: USZKODZENIA SPORTOWE KOBIECI z przedmową gen. S. Rouperta polecone P. U. W. F. i P. W., str. 64, G. K. W., Warszawa 1935.

Leawigia Pogowska, Zofia Wolowska, Halina Żółtowska: TURYSTYKA GÓRSKA I NIZINA, z przedmową plk. dypl. Wł. Kilińskiego, str. 167, G. K. W., Warszawa 1935.

Władysław Piatkiewicz: POD PRUSKIM HELMEM, powieść, nakładem tygodnika Wierno, Warszawa 1935.

PRZED ZŁOTEM JUBILEUSZOWYM

ANGIELSKI SKAUCI WYBIERAJĄ SIĘ DO SPALY.

Kapitan Malcolm Stoddart - Scott, delegat Angielskiej Organizacji Skautowej na Złot Jubileuszowy w Spale, ostatnio zawiadomił Dyrektora Biura Międzynarodowego, domił Dyrektora Biura Międzynarodowego, H. Marfina, że zainteresowanie Złotem polskim, tak się wznowilo w Anglii, iż poza kapitanem Scottem wybiera się do nas liczniesz delegacja. Trzeba zaznaczyć, że Dyrektor Marfin pisał już dwukrotnie o Złocie w Spale w „Scout” organie Główniej Kwatery Angielskiej. Mielży innemi pi-sze on, że na podstawie własnego doświadczenia może zapewnić, że goście w Polsce będą przyjęci po królewsku.

WĘGIER—POLAK DWA BRATANKI.

Niedawno donosiliśmy, że w związku z Jubileuszowym Złotem Harcerstwa w Spale przybędzie do Polski liczna reprezentacja skautów z Węgier. Dziś dowiadujemy się nowych szczegółów o wyprawie Węgrów do Polski. Zainteresowanie Złotem Harcerstwa w Spale jest tak wielkie wśród skautów węgierskich, że większość wskutek masowego napływu zgłoszeń liczbe uczestników wyprawy węgierskiej, która pierwotnie miała objąć tylko 300 osób.

Przez wyprawy na Złot na przybyć do Polski specjalna wycieczka reprezentacyjna skautów pod kierownictwem prezesa Polsko-Węgierskiego Towarzystwa w Budapeszcie p. Ziehwego, która ma zwiedzić 12 węgierskich miast z Czeszochowa na czele, gdzie złoży hołd Królowi Korony Polskiej, dając tem wyraz sympatii żywionych przez Węgrów do Polski.

Skautowe czynniki węgierskie prowadzą z uwzględnieniem Władami Związku Harcerstwa Polskiego pertakcja o założenie w Gdyni Węgierskiego Yacht Klubu, który miałby być bazą szkolenia skautów żeglarskich morskich. Na najbliższe wakacje skauci bezplatnie miejsca na kursie żeglarskim srodłowym nad jeziorem Białon — na Węgrzech, gdzie znajduje się ich wspaniale urządzone ośrodki szkolny. Próż tego zaproponowali harcerzom polskim goście w dworach węgierskich magnatów na czas wakacji.

Brawo skauci węgierski!

SKAUTKI W SPALE.

Oprócz licznych zastępów skautów z zagranicy będziemy gościć w Spale i skautki zagraniczne. W największej ilości wy-bierają się Czeszki, a dalej Lotyszki, Ru-jan-ki, Angielki, Francuzki, Szwajcarki, Szwedki i Belgijki.

SPAŁA A ESPERANTO.

Międzynarodowy zlot skautów esperantystów w Spale wzbudził wielkie zainteresowanie zagranicą. Oto staraniem zagranicznych drużyn skautowych esperanek Polskie Radio nada w dniu 29 maja b. r. o godz. 21:30 odczyt Komisarza Międzynarodowego harcerzy hm. H. Kapiszewskiego w języku esperanto p. t. „Zlot skautów w Spale”.

Zagraniczni skauci uczestnicy zlotu spałskiego pragną nawiązać korespondencje przedzłotową z harcerzami polskimi w języku esperanto:

- 1) Charles Barsley, 42 Westbourne St. Oldham, Lancashire, (Anglia).
- 2) Stefano Harungo, Debrecen, ref. koll. IV, c. u. i. Węgry.
- 3) Tomas Tomas, Zaragoza, Poinna-no 4, Hiszpanja.
- 4) Manuel Gargallo, Mayor No. 90, Zaragoza.
- 5) H. W. Sridh, 12 Gretna Road, Newcastle on Tyne 5, Anglia.

KONFERENCJA SKAUTÓW W SZWECJI

W ostatnich dniach lipca br. odbędzie się w czasie Międzynarodowego Złota Starszych Skautów w Szwecji Międzynarodowa konferencja Skautowa w Sztokholmie poświęcona ważnym zagadnieniom współpracy organizacji skautowych na całym świecie. Konferencja ta ustalił między innymi miejsce przyszłego Jamboree.

Na konferencję w Sztokholmie wyjeździe delegacja Z. H. P. w liczbie 6-tu osób z przewodniczącym dnem Drem Michałem Grażyńskim na czele. Delegacja polska zgłosiła na konferencję 3 referaty. Pierwszy referat p. t. „Problem bezrobocia wśród skautów i sposoby zwalczania go przez różne organizacje”, wygłosił dr. Wojewoda, drugi referat p. t. „Zastosowanie metody skautowej w szkole”, wygłosił dr. Tadeusz Strumiłło, trzeci wreszcie referat wygłosił dr. Aleksander Kamiński na temat polskiego ruchu zuchowego. Dr. Wojewoda Dr. Grażyński ma udać się do Szwecji samolotem. W czasie konferencji odbędą się także wybory nowych członków Międzynarodowego Komitetu Skautowego.

W skład polskiej delegacji wchodzi: przewodniczący delegacji dr. Wojewoda Dr. M. Grażyński, hm. Aleksander Kamiński, hm. Kapiszewski, hm. ks. Kanonik Marjan Luzar, hm. A. Olbromski i hm. Tomasz Piskorski.

Cena 20 groszy.

SKAUT

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca. Redakcja i administracja Lwów, św. Jacka 1. — P. K. O.: 504.610.

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3.50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **Zł. 1.50**, za okres II (15. VI.) **zł. 1.95**, kwartalna **zł. 1.10**, numer pojedynczy **20 groszy**, „Skaut” z dodatkiem dla uczniów „**Leśny Duszek**” rocznie **zł. 4.50**. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.

ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA”.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna **25 gr.**, kwartalna **75 gr.**, roczna **zł. 2.50** za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18:30—19:30 w lokalu przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P. Redaktor nac. i odp.: Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki. Sekretarz Redakcji: Leopold Stan. Günsberg.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 50 zł., 1/2 26 zł., 1/4 14 zł., 1/8 8 zł., 1/16 4 zł., 1/32 2 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

SZTAFETA HARCERSKA U P. PREZYDENTA

W celu złożenia hołdu w dniu 3-go maja przez harcerzy swemu Wysokiemu Protektorowi Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacemu Mościckiemu, Wydział W. F. Gł. Kwatery Harcerskiej organizuje jak i w roku ubiegłym Harcerską Sztafetę z adresem do Pana Prezydenta. Harcerze - kolarze wyruszą z różnych punktów Rzeczypospolitej aby spotkać się na zamku w Warszawie.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE

CHOR. LWOWSKA



— Kresowy Hufiec Harcerzy w Czortkowie urządził w dniach 13 i 14-go kwietnia br. zawody strzeleckie o „Oznakę Strzelecką” dla harceerek i harcerzy obu hufców strzeleckich. Cel propagandowy zawodów został w zupełności osiągnięty; udział wzięło około 70 druhen i druhów, a w tem zdobyło O. S. III klasy 13 druhen i 22 druhów, oraz O. S. II klasy 4 druhny i 8 druhów.

Poza tem obydwie hufce harcerskie przygotowują się intensywnie do tegorocznych zawodów o mistrzostwo miasta i powiatu czortkowskiego, w których to zawodach w ubiegłych latach harcerstwo czortkowskie zdobyło w żeńskich konkurencjach I-sze, zaś w męskich III-cie i II-gie miejsce.

— Harcerki i Harcerze, którzy chcieliby pracować w drużynie lotniczej a posiadają odpowiednie warunki mogą zgłosić się po informacje w Komendzie Miejscowej Harcerzy przy ul. Jacka 1 każdego czwartku o godz. 19. Adres pocztowy: Harcerska Drużyna lotnicza im. kpt.-pil. Stefana Bastyra we Lwowie, ul. Jacka 1.

— Na skutek starań akademickiego zastępy żeglarskiego we Lwowie p. Gołuchowski oddał do dyspozycji Harcerstwa Lwowskiego teren nad jeziorem w Janowie z prawem eksploatacji wód tego jeziora. Dzięki ofiarności p. Gołuchowskiego, przybył Harcerstwu jeszcze jeden ośrodek żeglarstwa śródlądowego w bardzo ważnej dla organizacji części Rzeczypospolitej.

CHOR. WILEŃSKA



Chorągiew Wileńska Harcerzy łącznie z Chor. Białostocką i Poleską będzie na Zlocie w Spaie tworzyła odrębny Podobóz Złoty Nr. 5. Jak na terenie innych podobozów zorganizowany zostanie w podobozie hufiec zagraniczny. Komendant Złotu przydzielił podobozowi wileńskiemu do hufca zagranicznego polskie drużyny z Jugosławii i Estonii (20 skautów). Komendantem Hufca Zagranicznego w Podobozie wileńskim został mianowany harcmistrz Dr. Ludwik Bar, który w roku ubiegłym w charakterze delegata Głównej Kwatery Harcerzy nawiązał kontakt osobisty z organizacjami skautowymi w Jugosławii i Estonii.

— Jak już podawaliśmy w swoim czasie, delegacja harcerzy wileńskich złożyła w dniu imienin Pana Marszałka Piłsudskiego w Belwederze album zawierający podpisane przez Komendanta Chorągwi i Grono Starszyzny życzenia imieninowe oraz arkusze z meldunkami hufców o rozpoczęciu przez drużyny Wileńskiej Chorągwi akcji zwalczania analfabetyzmu jako zbiorowego czynu społecznego, który harcerze wileńscy składają w skromnym upominku Wielkiemu Budowniczym Polski. Przed kilku dniami Komenda Chorągwi otrzymała od Sekretariatu osobistego Pana Marszałka w osobie p. Kazimierzy Iłakowiczówny pismo nast. treści: „Z polecenia Pana Marszałka Piłsudskiego mam zaszczyt złożyć podziękowanie za nadesłane gratulacje”. Podziękowanie to będzie dla harcerzy wileńskich miłą i cenną pamiątką.